

PRENUMERATA:

W Łodzi:
 w domu 5
 Półrocznia 1 k. 50
 Kwartalnia 50
 Miesięcznie 50
 w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
 Rocznie 8
 Półrocznia 4
 Kwartalnia 2

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEN

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rachunku.
 Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
 Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
 Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresem po rs. 2 miesięcznie.
 Od należności przewyższających 10 rs. nastęstwo dodatkowe ogólnie 5%.

KALENDARZYK.

Dnia: Nawr. św. Pawła Ap.
 Jutro: Polikarpa B. M. i Paulin Wd.
 Wschód słońca o godz. 7 min. 58. Zschód o godz. 4 min. 26
 Długość dnia godz. 8 min. 27. Przybyło dnia godz. 0 min. 45

Biuro Redakcyi i Administracyi
 ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
 „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Zamówienia

na łoże i krzesła, na mający się odbyć w domu koncertowym dnia 7 lutego

„Joachim-Concert”

przyjmują już teraz księgarnie: L. Fischera i R. Schatkego. Wydawanie biletów do 16ż uskutecznić się będzie według kolei zamówień.
 99-3-3

BULETYN TYGODNIOWY

WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od dnia 13 do 19 listopada włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:

- 1) przędzy w komunikacji kraj. 1280 pud.
- 2) „ do Cesarstwa . . . 5,162 „
- 3) tkanin w komunikacji kraj. 7,071 „
- 4) „ do Cesarstwa . . . 20,948 „

W poprzednim tygodniu od dnia 6 do 12 listopada wywóz wynosił:

- 1) przędzy w komunikacji kraj. 1114 pud.
- 2) „ do Cesarstwa . . . 3,752 „
- 3) tkanin w komunikacji kraj. 8,722 „
- 4) „ do Cesarstwa . . . 20,264 „

Średni wywóz tygodniowy w roku zeszłym do dnia 19 listopada:

- 1) przędzy 4,696 pudy.
- 2) tkanin 31,725 „

Średni wywóz tygodniowy w latach poprzednich, w przecięciu z całego roku (w pudach):

w roku	przędza	tkaniny
1881	2,704	18,530
1882	2,461	21,150
1883	2,918	23,986
1884	985	27,018
1885	3,105	27,770
1886	2,893	38,530

BUDŻET PAŃSTWOWY

przewidziany na rok 1888.

I.

W najpoddanym raporcie zarządzający ministerium skarbu skreślił następujący obraz przewidywanych rezultatów gospodarstwa państwowego w roku 1888:

A. Ogólny przegląd budżetu na rok 1888.

1) Dochody zwyczajne 851,767,628

2) Dochody nadzwyczajne:

wynagrodzenie wojenne	3,722,100
wkłady wieczyste do banku państwa	715,000
sumy przypadające do zwrotu od dróg żelaznych	1,000,000
uwolnione kapitały specjalne, zamienione na środki ogólne kasy państwa	2,506,910
z sum pozostałych z realizacji 4% pożyczki wewnętrznej 1887 roku	25,780,885
3) wpływów przechodzących	33,724,895
Ogółem	888,082,110

1) Wydatki zwyczajne 851,242,423

2) Wydatki nadzwyczajne na budowę dróg żelaznych i portów 34,250,100

3) Wydatki przechodzące 2,589,587

Ogółem 888,082,110

B. Zwyczajne dochody państwowe w roku 1888, w porównaniu z budżetem państwowym za rok 1887, dają przewyżkę 58,569,862 rubli, skutkiem przyrostu dochodów w 26 pozycjach budżetu o 78,097,759 rubli przy zmniejszeniu w 11 pozycjach o 19,527,897 rubli.

Przewyżka spodziewana jest w następujących pozycjach:

1) Z podatku gruntowego i leśnego o 2,948,156, skutkiem powiększenia państwowego podatku gruntowego w 22 guberniach Rosyi europejskiej, pociągnięcia do opłaty podatku podymnego nowopowstałych po roku 1873 dymów w kraju zakaukaskim, ustanowienia tymczasowego, w zamian za osobiste wykonywanie powinności wojskowej, podatku od ludności muzułmańskiej Zakaukazu, obwodu terskiego i kubańskiego i w części skutkiem powiększenia spodziewanych wpływów z podatku szalaszowego, względnie do liczby szalaszów, (kibitek) i z niektórych innych podatków.

2) Z podatku za prawo handlu o 2,558,000 rubli odpowiednio do rzeczywistego wpływu opłat za dokumenty handlowe w ostatnim trzyleciu, z przyjęciem przytem do rachunku zamierzonego powiększenia podatku składkowego na trzylecie 1888—1890, jako też nowoustanowionego podatku od świadectw handlowych, wykupywanych przez towarzystwa akcyjne i od dokumentów przemysłowych, na podstawie najwyższej zatwierdzonej 31 maja 1887 r. uchwały rady państwa.

3) Z 5% podatku od dochodów z kapitałów pieniężnych o 586,000 rubli, wedle ilości znajdujących się w obiegu państwowych papierów procentowych i względnie do rzeczywistego wpływu w 1886 r. dochodu z papierów wypuszczonych przez towarzystwa prywatne.

4) Z podatku od trunków o 15,686,700 rubli z powodu powiększenia akcyzy o 25 kop. od wiadra spirytusu bezwodnego i ze względu na ciągłe zwiększanie się wpływów z podatku trunkowego w roku bieżącym, w związku z rozciągnięciem na obwód zakaspiski mocy ustawy o podatku trunkowym i z wprowadzeniem zmianami rachunku z kucharką i dysponować obiady! Dusza jej niezrozumiana błąka się jak ptak w klatce wśród ścian mieszkania, złożonego z trzech pokoi, przedpokoju, kuchni, piwnicy i góry wspólnej. Nie! takie życie jest nie do zniesienia! Czyż wczoraj jeszcze mąż nie zapytał się, po czemu funt połędwicy?

I w swej ciasnej główce, pełnej żądy występku, stawiała całe szeregi urojonych zarzutów przeciw człowiekowi, który wziął ją, ubogą dziewczynę, pod swój dach wprowadził i miłością i względnym dostatkami otoczył. Nie doznała nigdy braku, — często miała nawet zbytek i w głębi duszy ocalała to dobrze. Ale teraz przyszła na nią chwila szalu, jakaś dzika chęć zbroczenia z prawej drogi, po której dotąd kroczyła. Dlatego to, pełna niezdrowego zadowolenia, powiedziała owo straszne choć na pozór nie znaczące słowo — „tak,” obowiązujące ją do przyjęcia o oznaczonej porze do... mieszkania Adolfa.

I tu rozegzaltowana wyobraźnia grała wielką rolę. Klara chciała użyć wszelkich wrażeń, przywiązanych do pierwszej schadzki. Chciała wejść okryta ciemną zasłoną do mieszkania mężczyzny, drząc z trwogi, oglądając się co chwila czy nie jest śledzona. Była to jakaś fantazyja dziecienna, jakieś igranie z płomieniem świecy bez względu na ból, jaki ten płomień może nieostrożnej ręce sprawić. Z bijącym sercem przygotowywała się do tej wyprawy. Sprawila sobie szal koronkowy, długi, czysto jedwabny, aby we wszystkim przypominała lady Brascomby.

Ponieważ włos fikcyjnej bohaterki wolały zdaleka heliotropem, Klara, pragnąc aby złudzenie było zupełne, oblała się obficie takimiż perfumami. Szeleszcząc czarnym jedwabiem, pełna tajemniczych spojrzeń, siedziała przed lustrem, upinając na głowie szal koronkowy i czekając niecierpliwie oznaczonej godziny.

przepisów o wypalaniu wódki w guberniach wewnętrznych i na Kaukazie i o wydawaniu premij za spirytus wywożony za granicę.

5) Z podatku od tytoniu o 7,047,000 rubli odpowiednio do rzeczywistego wpływu w ostatnim trzyleciu i ze względu na podwyżkę wymiarów akcyzy od tytoniu, na podstawie Najwyższej zatwierdzonej 7 czerwca 1887 roku uchwały rady państwa.

6) Z dochodów celnych o 8,859,000 rs. Zwyżka ta jest tylko pozorną; w rzeczywistości dochody celne nawet cokolwiek są zmniejszone w porównaniu z budżetem roku 1887 a ujawnione powiększenie powstało tylko z redukcji waluty metalicznej na kredytową po 1 rs. 80 kop. zamiast rs. 1 kop. 67; podwyżka zaś cła na podstawie najwyższej zatwierdzonej 19 listopada 1887 r. uchwały rady państwa, w niektórych pozycjach taryfy wcale nie wpłynęła na przewidywania budżetowe, ponieważ nie można było nie uwzględnić tego, że skutkiem nowego wymiaru ceł od surowca, żelaza i wyrobów żelaznych, ustanowionych w widokach zachęty przemysłu ojczyzno, przywóz surowca musi ustać prawie zupełnie, jako też musi się zmniejszyć przywóz żelaza sortowego, wyrobów żelaznych i masyżyn i że terazniejszy nader niski kurs wekslowy także wywrze pewien wpływ na zmniejszenie wszelkiego przywozu w nadchodzącym roku.

7) Z opłat stempelowych o 3,280,000 rs. skutkiem powiększenia, na podstawie Najwyższej zatwierdzonej 31 maja 1887 roku uchwały rady państwa, wymiaru zwyczajnej opłaty stempelowej i cen papieru akcyjnego, jako też obłożenia, na zasadzie Najwyższej zatwierdzonej 27 czerwca 1887 roku uchwały rady państwa, opłatą stempelową niektórych dokumentów niepodlegających dawniej opłatom.

8) Z majątków przechodzących w drugie ręce sposobem darowizny, o 300,000 rubli, ze względu na wzrastanie tego dochodu w pierwszej połowie 1887 r. skutkiem ogłoszenia, na podstawie Najwyższej zatwierdzonej 1 marca 1886 roku uchwały rady państwa, zasad szacowania majątków

Mąż dnia tego miał tak zwaną „inspekcję.” Musiał pozostać w biurze cały wieczór, tembardziej, że był to ważny dzień wyborów z „mniejszych posiadłości.” Siedzieli więc ojcowie kraju i czuwali, drzemając na wygodnych sofach postawianych ku poobiedniej drzynie w c. k. namiestnictwie galicyjskiem. Bezpłatni c. k. „konceptspraktykanci” zajmowali się przez ten czas bardzo pilnie czyszczeniem paznoci, ku czemu mieli bardzo ładne pilniczki, a płatni komisarze i sekretarze powierzeni sobie nawzajem poufne zwierzenia, co do stanu umysłu wysokich radców i dygnitarzy, zwracali po przyjacielsku i z wielkim szacunkiem „staremi flacznicami” to jest bajczarkami.

I wszystko było w porządku w tem najpiękniej uorganizowanym ze wszystkich namiestnictw na kuli ziemskiej, tylko zupełnie niepotrzebnie mąż Klary siedział przy swem biurku i wydierał kawalki bibuły z teczek, rzucając je na ziemię. Zapewne, że zajęcie to jak na cesarsko-królewskiego komisarza powiatowego było dość ważne, ale lepiej by było, gdyby ten cesarsko-królewski komisarz powrócił do domu i zapytał wychodzącej właśnie żony:

Gdzie idziesz? kiedy wrócisz? Ale inspekcya była nieubłagana... mąż kończył wydierać szóstą kartkę bibuły, zapewne dla dobra kraju, a Klara wsiadła w dołżkę, mówiąc zgrubiałym i nienaturalnym głosem: Na Plac Marjacki.

Jadąc zastanowiła się jeszcze chwilę. Możeby kazała zawrócić? Ale ciekawość przemogła. Doznała tego samego wrażenia, jak wtedy, gdy ze swoją przyjaciółką wsuwały się ukradkiem do muzeum Gassnera. Wiedziała, że bezwarunkowo iść tam nie powinna. Dostała nawet wypieków gorączkowych na twarzy, a mimo to weszła do tej płóciennej budy, którą okalał cały tłum tydzieńków i uliczników.

2) **Gabryela Śnieżko-Zapolska.**

DLACZEGO?

OBRAZEK.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 17).

Złudzenie zniknęło, ale nie dla Klary. Milcząc, kładła podawane przez męża okrycie, otulała się koronkową chusteczką i przyjmowała z niechęcią ramię swego pana i władcy. Rozmarzona kroczyła przy jego boku, słuchając głosu Adolfa, który zwykle odprowadzał ich aż do samej bramy. „O! mów! o mów jeszcze...”

Pomimo turkotu dorożek, ciąglego odzywiania się męża, ona snuła ciągle legendę poetyczną, transponując ją wedle swej potrzeby. Budziła się dopiero przy samej bramie, gdy Adolf żegnał się z nimi i na pozór zwyczajnym głosem mówił jej: — „Dobranoc pani!”

Ona równie, napozór spokojna, odpowiadała mu — „dobranoc panu!” — ale oczy ich w blasku wieszanej nad bramą latarni mieniły się dziwnie. Jej porcelanowe, niebieskie oczy stawały się prawie czarnymi a jego ciemne źrenice błyskały błękitnym fosforycznym blaskiem. Mąż tymczasem najspokojniej dzwonił i szukał „dziesiątki” dla stróża, nie przeczuwając nawet jakiego rodzaju błyskawice ścierają się po za jego plecami.

Prosty lud wierzy, że błyskawice bez grzmotów zwiastują pogodę, — czy jednak w tym wypadku pogoda i spokój mogła być wynikiem podobnej wymiany spojrzeń tryskających błyskawicznym światłem?

Klara czuła w głębi duszy, że leci w prze-

paść, ale romanse co innego mówiły. Wszakże lady Brascomby, kochając sear Raverta nie zginęła w przepaści, przeciwnie — mąż jej uciekł z jakąś śpiewaczką i został za to przesyty szpadą przez dawnego wielbiciela swej kochanki. Lady Brascomby padła w objęcia sear Raverta i tak wiarołomna żona została wreszcie wynagrodzoną. Klara jednakże nie sięgała tak daleko marzeniem swoim. Nie chciała, aby mąż ją porzucił dla śpiewaczki, a tem mniej został przesyty szpadą, ale miłość jasnowłosej lady miała w sobie tyle poezyi...

Na schadzkach nie mówiono „śmietanki jak zwykle” — ale szeptano w blaskach księżycy rokoszne przysięgi. Klarze głowa płonęła, gdy pomyślała, że i ona mogłaby mieć chwilę podobnego szczęścia i rozkosznych uniesień. Od niej zależało sięgnąć po zakazany a tak pożytny owoc. Miała go też przy sobie, o kilka kroków, potrzeba było tylko przyzwolenia z jej strony, jednego kiwnięcia głową, jednego słówka... O to słówko prosił bezustannie Adolf, naznaczając schadzki, na której (według słów jego) pragnął tylko ucałować jej ręce i pomówić z nią spokojnie, bez świadków. Zresztą — nie żądał nic więcej, czcił ją zanadto, szanował jak świętość... Miłość miała być ich aniołem stróżem przed niepocziwą pokusą...

Klara słuchając tych słów, bladła lekko a po jej twarzy przesunął się cień znudzenia. Rzeczywiście, walka, którą staczała ze sobą, z własną ciekawością, chęcią do złego i rozegzaltowaniem uczuciem dla Adolfa, męczyła ją niewypowiedzianie. To też gdy pewnego majowego ranka rzekła owo nieszczęsne „tak!” — odetchnęła swobodniej. Spaliła mosty za sobą. Słowa musi dotrzymać, choćby jej zginąć przyszło. Zresztą dłużej się opierać byłoby śmiesznością. Mąż ją zaniedbuje, sam popycha w przepaść, każąc codziennie robić

przechodzących w drugie ręce sposobem darowizny.

9) Z różnych opłat o 1,263,329 rubli głównie z powodu ustanowienia opłat na utrzymanie sądzów gminnych w guberniach warszawskiego okręgu sądowego (878,787 rubli) i z obłożenia oddzielnym podatkiem specjalnych rachunków bieżących (220,000 rubli).

10) Z podatków górniczych o 166,034 rubli, z powiększenia spodziewanego wpływu podatku od złota i srebra, z powodu zamierzonego obłożenia nim drobnych kopalni, korzystających obecnie z ulgi w płaceniu tego podatku i w części skutkiem zamierzonego rozciągnięcia podatku od surowca na huty żelazne Królestwa Polskiego.

11) Z dochodu poczt o 243,500 rubli z powodu stopniowego jego wzrastania.

12) Z dochodu z oddzielnych pozycji czynszowych o 240,549 rubli, częścią ze zmiany czynszu, częścią zaś z przelania na rzecz skarbu, na podstawie Najwyżej zatwierdzonej 31 maja 1887 roku uchwały rady państwa, dochodów z kolonij żydowskich.

13) Z dochodu z dróg żelaznych o rubli 6,092,444 z powodu powiększenia sieci dróg żelaznych rządowych, skutkiem otwarcia nowych: samarsko-ufińskiej, pskowsko-rygskiej i rzewsko-wiazemskiej i przejścia do skarbu dróg żelaznych prywatnych: riażsko-morszańskiej i permsko-jekaterynburskiej, jako też skutkiem powiększenia intratności charkowsko-nikołajewskiej, jekaterynfiskiej i poleskich dróg żelaznych.

14) Z opłat wykupnych od byłych właścicieli dóbr skarbowych o 395,876 rubli przewidzianych z opodatkowania w niektórych guberniach osad leśnych i dotatkowych.

15) Z obowiązkowych wypłat dróg żelaznych o 14,930,078 rubli z powodu włączenia do budżetu 15 mil. rubli, spodziewanych od drogi żelaznej mikołajewskiej z zysków jej za czas poprzedni.

16) Ze zwrotu pożyczek i innych wydatków, uskuteczniionych przez skarbu sposobem pożyczki, o 1,265,256 rubli przewidzianych skutkiem spodziewanego zwrotu skarbowi premii, za wywieziony za granicę cukier, jako też z przyczyny zwiększenia się wpływów od towarzystw miejskich i wiejskich, rozmaitych zakładów i osób, na wydane przez kasę państwa i byłe instytucje kredytowe pożyczki.

17) Z zasiłków kasie państwa z dochodów miejskich i innych źródeł o 643,392 ruble względnie do sumy uskuteczniionych z tych źródeł zasiłków.

18) Z dochodów różnego rodzaju o 328,912 pochodzących w pozycy niedoborów z lat poprzednich, w zmienionym podatku pogłównym i czynszowym.

19) Następnie powiększenie w mniejszych wymiarach spodziewane jest w opłatach paszportowych o 2,000 rubli, w opłatach od ubezpieczeń ogniowych o 66,000 rubli, w opłatach od podwyżek pensyj osobom będącym w służbie państwowej o 61,000, w dochodzie z telegrafów o 29,370, z zakładów górniczych (rządowych) i prze-

mysłowych o 352 ruble, z opłat od prywatnych wychowawców szkół rządowych o 4,811 rubli.

Prócz tego dochody powiększą się przez włączenie do budżetu 5,000,000 rubli akcyzy od ropy i 1,000,000 rubli akcyzy od zapalek.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 23 stycznia). Na giełdach zagranicznych ruch w tygodniu ubiegłym był bardzo ograniczony, przy usposobieniu niepewnym i raczej słabym. Warszawska giełda walczyła znajdować się w warunkach jeszcze gorzej, skutkiem braku popytu i niezwykłych trudności w pozyskaniu kredytu zagranicznego. Lecz zapotrzebowania były tak niezaczęte, że podaż ograniczona przeważała prawie zawsze nad popytem i skutkiem tego kursy trzymały się ciągle na poziomie berlińskim, lub były nawet niższe. Notowania marek w żądaniu, po liczących chociaż nieznacznych wahaniach podniosły się z 66.80 w poprzedzialek, na 67.05 w sobotę. Na targu papierów publicznych interesy obracali się w granicach nadzwyczaj skromnych. Z papierów państwowych, których kursy normują się według cedyuli petersburskiej, w obiegu były niewielkie sumy pożyczek wachodnich, z których seryja pierwsza podniosła o 1/2 procent, tudzież pożyczka czteroprocentowa, bardziej ofiarowana niż poszukiwana. Pożyczki premiowe pojawiały się rzadko, kursy ich nie uległy żadnej zmianie. Papierów państwowych niewiele jest na targu i skutkiem tego ich kursy trzymają się mocno i prawdopodobnie podniosą się znacznie, skoro obudzi się żywszy popyt. Listy zastawne ziemskie zyskały 1/2 procent; znaczniejsze sumy tylko po wyższych kursach otrzymać można. Tutaj odnosi się do listów likwidacyjnych. Listy miejskie ostatnich trzech seryj zyskały 1/4 procenta. Listy zastawne powiatowe nabywane chętniej, lecz po urach wyższych tylko małe sumy znajdowały pomieszczenie. W dziale akcyjnym nie dokonano żadnego zakupu, z powodu znacznej różnicy pomiędzy ceną żądaną a ofertowaną. Niskotóre z nich, jak kolejowe terespolskie i fabryczno-łódzkie, obierają się i akcje Zawiercia naprzemiennie są poszukiwane; inne, jak akcje wie i cukrowni i zakładów fabrycznych nie znajdującale nabywców.

Gielda petersburska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 21 stycznia). W tygodniu ubiegłym tutaj targ walczył okazać ten sam brak ożywienia, który panuje już od dłuższego czasu. Usposobienie, zupełnie zależne od depeesz berlińskich, skłaniało się ku osłabieniu, tak samo jak na giełdzie berlińskiej. Ostatecznie jednak zmniejsza kursy była nieznaczna. Spokulanci zaprzestali operacji opartych na karze waluty, które w obecnych warunkach są bardzo ryzykowne. Wywozowy podawano dostarczająco mało materiału do trasowania, a cały ten materiał zużywa się na pokrycie papierów przysyłanych na sprzedaż z zagranicy, podczas gdy pokrycie zapotrzebowania trat zagranicznych ze strony przywoźców, pozostawione jest arbitrazem, którzy trzymają się ściśle równi berlińskiej. Chociaż kurs waluty nie uległ prawie żadnej zmianie w tygodniu ubiegłym, cena półimperyalu polnosta się o 10 kop. (9 rs. 14 kop. - 10 rs. 24 kop.), skutkiem wielkiego braku złota na rynku. Na targu papierów publicznych brak ożywienia dawał się odczuwać w wysokim stopniu, przytem jednak utrzymało się usposobienie dość mocne, pomimo zawodu, jaki spotkał spekulację, spodziewając się, że pieniądz będzie tańszy. Kursy papierów spekulacyjnych w ogóle nie uległy zmianie, dzięki temu, że nie było znaczącej podaży. Osłabły tylko akcje niektórych banków, a natomiast podniosły się akcje dróg żelaznych, których dochody poprawiły się zaczęły. Podczas gdy w dziale papierów spekulacyjnych panowało niezdecydowanie zupełne, papiery wkładowe były przedmiotem wielkich zakupów i osiągnęły znaczne zwyżki. Dobrym popytem cieszyły się pożyczki konsolidowane (czteroprocentowe podniosły się do 167 - o 1/2 proc.), pożyczki wachodnie (97 1/2 - o 1/4 proc.), renta kolejowa (98 1/2 - o 1/2

proc.), renty złota po kursach niezmiennych, a obligacje miejskie i listy zastawne, których kursy poprawiły się o 1/4 - 1/2 proc. Pożyczki premiowe rzadko pojawiały się w obiegu; kurs emisji pierwszej obniżył się (270 - 267), podczas gdy emisja druga zyskała i rs., doszedłszy do 250 1/2.

Zasada. Havre. 21 stycznia. Sprzedano 1,100 del. Bardzo ordynaryjna Louisiana 65.00, gorsza 64.50, Georgia dobra ordynaryjna 69.00, ordynaryjna 67.60, na st. 65.80, na lt.-nar.-kw. 65.80, na maj-cz.-lp. 65.75, na sier. 67.50, na wrz. 66.25, na paź. 65.25 Omira dobra ordynaryjna fair 62.00, Broach dobra ordynaryjna 62.00.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Petersburg. Ze względu, iż opracowanie materiałów zebranych w sprawie tytoniowej potrzebować będzie pewnego czasu, ministrem skarbu dla uniknięcia nieporozumień oświadczono, iż w r. 1888 ym i 1889 tym zamierzono utrzymać istniejący system zbierania podatku od tytoniu za pomocą opłaty od banderoli i prywatnej fabrykacji wyrobów tytoniowych.

„Moskowskija wiadomości” donoszą, że departament przemysłu i handlu opracowywa nowe przepisy, mające na celu zabezpieczenie etykiet fabrycznych od fałszowania i naśladowania.

„Nowosti” donoszą, że w sobotę odbyły się w ministerjum skarbu ostateczne narady co do sposobu wprowadzenia podatku od zapalek, zatwierdzonego w dniu 16 stycznia.

Z rozporządzenia ministra skarbu, jak donosi „Prawit. wiestnik”, czynności witebskiego oddziału banku szlacheckiego będą zwinięte z dniem 13 lutego, a gubernia witebska będzie włączoną w tym względzie do zakresu oddziału bankowego smoleńskiego.

„Nowosti” dowiadują się, że na wiosnę, podobnie jak w roku przeszłym, będą utworzone komisje do sprawdzania wszystkich robot w komunikacjach szosowych i wodnych a głównym przedmiotem kontroli tych komisji będą roboty około regulacji rzek spławnych i budowy portów handlowych.

Z powodu obłożenia akcyzą materiałów naftowych do oświetlenia, zarządy kolejowe wydały do służby ekspedycyjnej przepisy następujące: Po przybyciu na stację przeznaczenia transportów naftowych do oświetlenia żądaniem będzie od odbiorców okazanie upoważnienia właściwego urzędu akcyzowego na wydanie im tych przesyłek. W razie nieokazania upoważnienia, pobierana będzie opłata akcyzy po 40 kop. od pudła i wnoszoną za kwitami depozytowi do kasy głównej kolejowej. Przesyłki, jakie będą wysyłane od d. 22-go stycznia do 3-go lutego włącznie, powinny być koniecznie zaopatrzone w świadectwa właściwego urzędu o całkowitem opłaceniu akcyzy. Bez takich świadectw przewóz materiałów naftowych nie może być dozwolonym, z wyjątkiem tych, jakie wysyłane będą ze składu, zostającego już pod dozorem urzędu akcyzowego, do innego składu, pozostają-

cego w tych samych warunkach. W tym ostatnim wypadku transporty oddawane będą kolei do przewozu pod dozorem urzędnika akcyzowego, a listy frachtowe adresowane być mają na imię właściciela składu przeznaczenia przesyłki. Duplikaty wręczone będą obecnemu przy wysłaniu urzędnikowi akcyzy, który je prześle takiemuż urzędnikowi na miejsce przeznaczenia przesyłki, a ten ostatni doręczy duplikaty właścicielowi towaru, wydając jednocześnie rozporządzenie co do przyjęcia przybyłych materiałów oświetlających pod dozór urzędu akcyzowego.

Warszawa. „Gazeta handlowa” donosi, że obecni właściciele browaru Kijoka w Warszawie, Aleksander Kijok, Karol Liedtke, Bronisława Kijok i Stanisław Janicki otrzymali Najwyższe pozwolenie na utworzenie towarzystwa akcyjnego, pod firmą „towarzystwo browaru W. Kijok i Sp.” Ustawa nowego towarzystwa będzie wydrukowana w Nr. 4 Zbioru praw, z roku bieżącego.

Projekt urzędowania corocznych jarmarków chmielu w Warszawie, przedstawiony zarządzającemu warszawskim kantorom banku państwa, znalazł bardzo przychylnie przyjęcie i wkrótce będzie przesłany ministrowi skarbu. Kantor banku chętnie ustąpi swoje magazyny przy ulicy Hożej dla składowania w nich chmielu podczas jarmarku. Żądaniu kredytu na zastaw chmielu jednak, bank nie będzie mógł prawdopodobnie zadość uczynić, ponieważ ceny chmielu ulegają częstym i silnym wahaniom a oprócz tego chmiel psuje się łatwo i skutkiem tego nie przedstawia takiej gwarancji jak np. wełna. Prywatne banki miejscowe prawdopodobnie nie odmówią chmielarzom pożyczek na chmiel.

W tygodniu bieżącym, jak donosi „Warszawskij dzienik” odbędzie się posiedzenie komitetu kanalizacyjnego, na którym przybyły z zagranicy główny kierownik robót inż. W. Lindley, przedstawi plany i kosztorysy 3 ej seryi robót kanalizacyjnych. Roboty będą rozpoczęte zaraz na wiosnę.

Z wystawy tkackiej donosi „Gazeta polska.” Obok wielkiego przemysłu tkackiego, który się rozgości w salach na pierwszym piętrze muzeum przemysłu i rolnictwa, na parterze gmachu znajdują pomieszczenie okazy należące do działu narzędzi pomocniczych lub przedmiotów, mających związek z tkactwem. Edmund Chrzanowski wystawi tu własnego pomysłu machinę dla wyrobu tkanin metalowych, znajdują się tu również wyroby firmy Orthweina, Karasińskiego i Markowskiego, Kuksza i Liedtkego oraz Weguera. Zaprezentowaniem szkoły tkackiej w Akwizgranie na wystawie zajmie się Leopold Meister z Tomaszowa rawskiego, wychowaniec teiże szkoły. Tkaniny akwizgrańskie zalecać się mają niepospolitą misternością wykonania. Dział robót kobiecych zapowiada się na wystawie obficie; w zakres ich wejdą malowania na tkaninach, roboty supelkowe, włóczkowe, hafty i t. p. Dwie maszyny półczosznice będą

się dyskretne — i Klara, chwilowo niemożąc się rozpoznać wśród gęstych nitek koronki, widzi teraz przed sobą — nie Adolfa, lecz jego służącego, Michasia, zrzędnego, wysmukłego chłopaka, który nieraz podczas nieobecności męża przynosił snopy kwiatów i wręczał je zasmolonej kucharce Klary. Miałaby ją teraz poznać, a jutro po całym mieście opowiedzieć jej upadek?

Cóż za nieroztropność ze strony Adolfa. Nie mógłże oddalić na godzinę tego chłopca i sam drzwi otworzyć? Niel ci mężczyźni nigdy nie mają taktu.

Ale Michaś pełnym szacunku tonem tłumaczy swego pana.

Pan hrabia potrzebował wyjść koniecznie; powróci za chwilę. Pan hrabia poszedł do namiestnictwa na kwadransik, bo Jego Ekszellenca tak kazał. Ale niech jasnie pani będzie spokojna, i racy przejść do salonu. Panna hrabiowska spodziewać się można za chwilę...

Klara słucha tej mowy z podziwieniem. „Pan hrabia!” „Jasnie pani...” Zapomniała widocznie, że jest w Galicyi... Dla czegożby służący, któremu pan sprawił szare spodnie z lampasem, kurteczkę z zielonym kołnierzem i czapkę z piórkiem, a w dodatku nie płaci mu pensyi, dla czegożby więc taki służący nie miał wydać swemu panu hrabiowskiemu dyplomu.

Do sądu nikt Michasia za to nie pociągnie, swoboda w tym kraju kwitnie na równi z pokrywą pod płótem lub z serwilizmem w sali sejmowej. Dlatego to Michaś błyskając dwoma rzędami wspaniałych świecących guzików mówi bardzo dobitnie: „Pan hrabia za chwilę powróci, jasnie pani racy zaczekać.” Delikatnym wędchem kawalerskiego sługi przeleżał w tej zawołanej kobiecie „coś lepszego”, choć nie zupełnie z tej arystokracji, którą zna już

Bal gdyby Michaś chciał być niedyskretnym... zachmurzyłby się cokolwiek horyzont miasta Łwowa. Ale Michaś wie co do niego należy i teraz wpuściwszy Klarę do salonu, sam siada na sofce tuż przy drzwiach, wprostowany jakby na straży honoru kobiety, kompromitującej się przyjęciem do tego pomieszczenia.

Zresztą, on usprawiedliwia po trosze te biedne wariatki, przepadające za jego panem. On sam jest także pięknym, roslwym chłopcem i ma czasem kłopot z podobnego rodzaju sprawkami. Odwiedzają go wprawdzie nie takie szumiące jedwabiami i pachnące figurki, ale ma czasem szczęście nie lada i to szczęście uczyniło go wględnym i wyrozumiałym na błędy ludzkie. Dlatego Klara może być zupełnie spokojną. On jej nie zdradzi, co najwięcej, jeśli ją pozna na ulicy, odwróci znacząco głowę lub spieszenie przejdzie na drugą stronę ulicy. To jest jego system. Nie miesza się do spraw pana, tak, jak nie lubi aby się do jego spraw wtrącano.

Klara, wszedłszy do jasno oświetlonego saloniku, zatrzymała się chwilę. Welon kępował ją. Widząc, że drzwi przedpokoju przymykają się dyskretnie a Michaś znika jakby zapomocą czarów, odrzuciła koronkę i spojrzała dokoła.

Było to mieszkanie kawalerskie w całym słowa tego znaczeniu. Składało się tylko z obszernego pokoju i alkowy. Można je było objąć jednym rzutem oka. Firanki, zasłaniające alkowę były rozsunięte i podtrzymane zapomocą dość ciężkich oksydowanych łańcuchów. — Japońska latarnia oblewała żółtawym światłem wnętrze alkowy, oświetlając łóżko, szerokie, niskie, przysłonięte kapą ze staroświeckiej zielonej materyi w srebrne półkłęgi. Nad łóżkiem, na tle ciemnoczerwonej perskiej makaty, błyszczała rozmaita brój, poukładana w ar-

tystyczny sposób. Reszta alkowy tonęła w cieniu.

Natomiast w saloniku jasno było od mlecznych kloszów lamp, pływających na stole i etażerze. Klara usiadła na niskiej, aksamitem krytej sofie i zaczęła uważnie spoglądać dokoła. Całe to urządzenie, pełne harmonii w swym nieładzie, ta mieszanina wszystkich stylów i wieków była dla niej rzeczą zupełnie obcą i prawie niepojętą. Przyczyną była do czystej symetrii filisterskich mebli, zdumiała się nagle wobec tych otomanek pokrytych skórąmi niedźwiedzi, tych foteli ciężkich, wysokich, o oparciach kilkulokciowych, rzęzionych misternie, niemal koronkowo. Oczy jej błąkały się po ścianach pokrytych całą masą makat, dywanów wachodnich, gobelin oprawnych w pluszowe ramy lub rozpiętych na dębowych stalagach.

Na jednej ze ścian, na tle pąsowego sukna ujętego w bardzo szerokie dębowe ramy, widniały rogi jelenia, krzyżujące się w najrozmaitszych kształtach. Naokoło zaś porożpinana broń rozmaita, ciężkie niezgrabne staroświeckie strzelby, lekkie terażniejszede dubeltówki, pistolety nabijane srebrem, zgrabne rewolwery, nawet jatagany o rękojeściach z kości słoniowej, nasypywanej turkusami. Wszystko tam było, przepłatanie drobnymi sztylcikami w safianowych pochawkach lub myśliwskimi nożami, błyskającymi zdale błękitnaw, m blaskiem stali. Kilka łbów odyńców wyszczerzało swe kły z rozmaitych kątów pokoju, a po nad etażerką w formie harfy, całej brząkami pokrytej w zgrabnem zgięciu gotował się do skoku wielki żółty ryś, umieszczony na kawałku gałęzi przybitej do ściany. Szkłane oczy mieniły się zielonem szmaragdowem światłem, jak oczy mężczyzny kłamiącego miłość i bezinteresowne przywiązanie.

